NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 38 | Wąbrzeźno dnia 8 września 1934 r. | Rok 12

EWANGELJA

ŚW. ŁUKASZA
ROZDZ. 14, WIERSZ 1—11.

Wonczas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w Sabbat, jeść chleb, a oni Go spostrzegli. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w Zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Sabbat uzdrawiać. Lecz oni milczeli. A On wziąwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osioł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, bacząc, jako pierwsze siedzenie obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź godniejszy nad cię nie był wezwan od niego: a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź a siądź na pośledniem miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będziesz uczczon społem z tobą siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, uniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

—x—

NAUKA

DLACZEGO CHRYSTUS PAN JADŁ Z FARYZEUSZAMI, KTÓRZY TAK WIELCE BYLI DLA NIEGO NIEPRZYJAZNYMI ?

Nasamprzód zapewnie dlatego gdyż prawdopodobnie, jak często w innych wypadkach, tak i tym razem, był do stołu ich zaproszony. Następnie dlatego, że chciał z jednej strony z każdej sposobności korzystać i pełnić Swe święte posłannictwo, z drugiej litościwie błądzących i nieświadomych Faprzyjść w pomoc i oświcić błąryzeuszów i o ile tylko mógł, ocalić ich. Tak samo i my winnimi naszymi, chociażby byli naszymi nieprzyjaciółmi, dobrze im niśmy postępować sobie z bliźczynić i ze wszystkich sił troszczyć się o ich zbawienie duszy.

—x—

JAKIEJ NAUKI UDZIELIŁ JEZUS OBECNYM FARYZEUSZOM WEDLE OPOWIADANIA DZISIEJSZEJ EWANGELJI?

1) Uczył On przez cudowne uzdrowienie opuchłego litości i rzeczywistej miłości ku bliźniemu. 2) Uczył, że i w szabas (t. j. niedzielę lub święto) nie tylko jest wolno, ale jest i obowiązkiem czynić dobrze cierpiącym bliźnim i odwracać od nich nieszczęście. 3) Uczył ze względu na ubieganie się chciwych sławy Faryzeuszów o pierwsze miejsce, że nie wyniosła pycha prowadzi w obliczu ludzi i Boga do pierwszeństwa i zaszczytów, jeno skromność i małe cenienie siebie.

—x—



JESIEŃ

Koń w wierzeniach ludu polskiego

Wśród wierzeń i zabobonów ludu polskiego poważne miejsce zajmuje koń. Zabobony też są już dziś na zaniku, pomimo to niektóre z nich praktykowane są w najbardziej zaniedbanych pod względem kulturalnym okolicach kraju.

W Prusach Wschodnich naprzykład zużytkowują koński łeb jako wyborne lekarstwo na angielską chorobę u dzieci. W tym celu bierze się tam koński łeb, a milcząc i nieoglądając się idzie się we czwartek po wieczerzy do dołu glinianego, w którym nazbierało się wody deszczowej. Bierze się tej wody pełne wiadro i przynosi się do domu, potem zagrzewa i wlewa do balji, a wlawszy, przeprowadza się po niej trzy razy łeb koński, od wschodu ku zachodowi, poczem w tej wodzie kąpie się dziecko. Po kąpieli rozdziera się dziecku koszulę na piersiach i wraz z wodą odnosi (wodę i koszulę), nic nie mówiąc i nie oglądając się do owego gliniastego dołu. Tę samą praktykę trzeba powtórzyć dwa razy tym samym sposobem, a napewno nastąpi polepszenie i uzdrowienie.

W Sieradzkiem wierzą, że w szkielecie kobylej głowy mieści się szczęście i dobrobyt, kto więc taki szkielet posiada, zawiesza go sobie w ogrodzie.

W parafji Kijach (Kieleckie) gdy kapustę zasadzą, a ta pięknie zaczyna rosnąć, starają się, żeby gdziekolwiek wynaleźć koński łeb, a znalazłszy, stawiają go na kółku, o pół łokcia od ziemi, aby przechodzień mógł go wpierw zobaczyć, aniżeli piękną kapustę, gdyż inaczej wejrzenie przechodnia mogłoby wywołać urok i zaszkodzić kapuście.

W stronach tych zwykle przy zatykaniu na kijach czaszki końskiej odmawia się następujące zaklęcie:

„Źli ludzie, zaciekli!
By nam kapusty nie urzekli,
Trza, byśmy ją opatrzyli,
Zdechłego konia blisko
Postawili...

W okolicach górnej Wisły i Skawy włościanie nie wytykają wprawdzie czaszek końskich na płoty, ale kładą w stajniach pod żłobami dla zachowania od zarazy. Przypisują więc czaszce końskiej moc ochraniającą zwierzęta domowe, a mianowicie rogaciznę, od chorób zaraźliwych.

W Radzymińskiem mniemają, że doskonałym środkiem na gruźlicę są trzewia świeżo zabitego konia, więc gdy jeszcze ciepłe, chory siedzi w nich godzinę.

Jeżeli ktoś jest łunatykiem i po nocy chodzi, a chce się go z tej choroby wyleczyć, trzeba tylko bić uździelnicą, gdy chodzi i wołać: „A na miejsce, a na miejsce".

Chomąto, świeżo z konia zdjęte, jest wybornym środkiem na różne choroby, trzeba tylko je trzy razy zgóry na dół po sobie przesunąć.

Wielkiem szczęściem jest znalezienie podkowy końskiej. Według wierzeń mazurów w Prusach Wschodnich, podkowa znaleziona i przybita gwoździami na progu, tak żeby końcami była zwrócona do zewnątrz, przynosi szczęście; do kupca sprowadza gości i bogatych nabywców

Lud w okolicach Żarek, Siewer i Pilicy przybija po wybudowaniu chaty na progu podkowę, żeby się szczęśliwie wiodło w gospodarstwie. Na Mazowszu zaś radzą na progu chaty przybić podkowę dla ochrony mieszkańców domu od uroków i czarownic.

CIEKAWE PRZYGODY.

O KROK OD ŚMIERCI.

Straszna noc wśród rekinów

NIESAMOWITE PRZYGODY MŁODYCH PODRÓŻNIKÓW.

Rok temu wybrali się dwaj młodzi anglicy małym kutrem żaglowym w podróż dookoła świata. Jakkolwiek pragnienie przeżycia nadzwyczajnych wrażeń roztaczało przed odważnymi Anglikami bardzo kuszące obrazy, to jednak ani nie przeczuwali jakich doznają przygód i na straszne narażeni będą niebezpieczeństwo w pobliżu samotnej wyspy Kokosowej na Oceanie Indyjskim słynnej ostatnio z licznych wypraw po zakopany skarb, który tam spoczywawać ma od dwustu lat.

Obydwaj podróżnicy udali się na ląd, by uzupełnić zapasy słodkiej wody i nazbierać orzechów kokosowych. Gdy powrócili z głębi wyspy na wybrzeże, przekonali się ku swemu przerażeniu, że kuter oderwał się od miejsca, w którem był zakotwiczony i wypłynął na otwarte morze. Mimo niebezpieczeństwa grożącego im ze strony rekinów, obydwaj śmiałkowie rzucili się w pogoni za statkiem, w wodę. Lecz oto groziło im nowe, niebezpieczeństwo. Statek porwał szybki prąd i pędził go wprost na wystającą z morza skałę.

Daremnie usiłowali zagrożeni zgubą Anglicy nawrócić mały statek, płynący w błyskawicznem tempie. Pędził w stronę skały, która miała im przynieść pewną śmierć. Nagle — inna przeszkoda. Oto w drodze do skalistego wybrzeża, zatrzymał się statek na podwodnej iglicy skalnej, która przedziurawiła jego dno. W krótkiem czasie napełniły się jego kabiny wodą, Anglicy zdawali sobie z tego sprawę, że kuter jest stracony. Od lądu dzieliło ich tylko 100 metrów. których przepłynięcie nie przedstawiałoby trudności, gdyby nie niebezpieczeństwo rekinów. Istotnie ich cielska przebłyskiwały od czasu do czasu w wodzie. Podróżnicy nie wiedzieli którą śmierć mają wybierać: czy czekać cierpliwie, aż statek zatonie, czy też rzucić się w wodę aby dać się pożreć potworom morskim.

Nadomiar złego zaczął padać deszcz, a silny wicher pędził spiętrzone fale w stronę wątłego kutra. Z wybrzeża wyspy nie mógł im nikt przybyć z pomocą, ponieważ było niezamieszkałe Obydwie małe kabiny były już wypełnione wodą, a ulewa udaremniała zaświecenie latarni na pokładzie. Dookoła kutra nagromadziła się masa rekinów, wietrzących żer. Wówczas skazani na śmierć Anglicy powzięli ryzykowny plan: poczęli rąbać kuter i budować w ciemnościach nocy tratwę. Były to straszne, wstrząsające godziny. Gdy nadszedł świt, przekonali się ku swemu przerażeniu, że są formalnie obleżeni przez gromadę rekinów. Zaczęli strzelać do potworów, lecz to nie odstraszyło rekinów, które stały się jeszcze groźniejsze.

Tratwa była już prawie gotowa, gdy stwierdzili z przerażeniem, że statek tonie. Szybko spuścili tratwę na wodę, nie mając nawet czasu uratowania zapasów pożywienia i słodkiej wody. Teraz prąd który przedtem doprowadził ich do katastrofy, okazał się zbawiennym, pędząc tratwę w stronę skał nadbrzeżnych. Wkrótco znaleźli się na mieliźnie tuż przy brzegu, lecz nie obawiali się już rekinów, które pływają tylko w bardzo głębokiej wodzie.

Lekko ranni wskutek uderzenia o podwodne skały, przemoczeni do nitki, spragnieni i głodni, znaleźli się podróżnicy na wybrzeżu. Wkrótce nadjechał żaglowiec, który zabrał ich na pokład. Załoga żaglowca oświadczyła, że wybiera się do Panamy.

Narazie skończyło się jednak na planach. Żaglowiec unieruchomiła na środku morza cisza. Przez kilka tygodni nie pojawił się najmniejszy wiatr, któryby dopomógł statkowi do dalszej podróży.

Wkrótce już wyczerpały się zapasy pożywienia i wody. Słońce prażyło niemiłosiernie. Wszyscy podróżni zapadali na straszną gorączkę wskutek pragnienia. Sytuacja stała się tak groźna, że cała załoga wraz z dwoma razbitkami utraciła już nadzieję uratowania życia. Wreszcie spadł orzeźwiający deszcz, który umożliwił nagromadzenie zapasu wody.

Wskutek wysuszenia lin złamał się pod działaniem silnego wiatru główny maszt, co uniemożliwiło posuwanie się naprzód, I znów wyczerpała się woda, a zmora śmierci nękała podróżnych.

Wreszcie na horyzoncie ukazał się zbawczy pióropusz dymu nadjeżdżającego parowca. Sygnały świetlne z pokładu żaglowca przyniosły upragniony ratunek. Parowiec zabrał wszystkich podróżnych na pokład. Wkrótce dojechano do portu Balboa nad zatoką Panamską w Ameryce Środkowej, lecz Anglicy nie zrezygnowali widocznie z chęci przygód, ponieważ odmówili przyjęcia biletów powrotnych do Anglji, ofiarowanych im przez konsula angielskiego. Obecnie starają się zbudować w Balboa nowy kuter, aby kontynuować podróż dookoła świata.



Tydzień Czerwonego Krzyża w Warszawie. Na rozpoczęcie Tygodnia P. C. K. odbyła się w Warszawie w dniu 2. września defilada taboru na placu Marsz. Piłsudzkiego.

PRZYSŁOWIA NA WRZESIEŃ

Najświętsza Panna się rodzi
Jaskółka odchodzi.

—o—

Pogodnie na Nikodema —
Cztery niedziel deszczu niema.

—o—

Święty Mateusz dodaje chłodu —
I raz ostatni podbiera miodu.

—o—

Gdy noc jasna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

—o—

Gdy żytko wschodzi,
A deszcz przechodzi —
To się obrodzi.

Rozmaitości

CHICAGO — SAN FRANCISKO W LUX — TORPEDZIE

Na linji kolejowej Chicago — San Francisco uruchomiony zostanie pociąg motorowy, składający się z trzech wagonów, który przebiegnie olbrzymią przestrzeń ze wschodu na zachód w ciągu dwóch nocy i dnia. Lux-torpeda o kształtach aerodynamicznych składa się z wagonu motorowo — bagażowego i z dwóch wagonów osobowych. Wagony zbudowane są z aluminjum siłę pędnę 600 HP. rozwija 12 cylindrowy motor. W pociągu może się wygodnie pomieścić 116 osób. Wagony są tak urządzone, że każdy pasażer może jeść obiad czy śniadanie na swojem miejscu, jak w restauracyjnym. Na noc fotele rozkładają się i zostają przemienione w łóżka, po dwa w przedziale, przyczem przedziały przegradza się na noc opuszczaną, ruchomą ścianką. W każdym przedziale znajduje się umywalnia. Koszty budowy pociągu wynosiły zgórą 200.000 dolarów. Od 1 listopada lux — torpeda zostanie uruchomiona.

POZWOLONO MU NOSIĆ BRODĘ.

Siedemdziesięcioletni wieśniak *Jorga*, z wioski rumuńskiej *Ciprieni*, wystąpił z prośbą do prefekta okręgu, aby pozwolił mu utrzymać długą, siwą brodę, pielęgnowaną od 32 lat i nadającą mu patrjarchalny wygląd. *Jorgę* zmusiło do tego kroku rozporządzenie władz sanitarnych, które zarządziły golenie bród i wąsów wszystkim mieszkańcom wioski *Ciprieni*, ze względu na szerzącą się tam zaraźliwą chorobę skórną. Wzruszony petycją Jorgi, prefekt wydał wieśniakowi glejt, na mocy którego patrjarchalna broda jego została wyjęta z pod rygoru fryzjerskiego. Przypomina ta historja zamierzchłe już czasy obcinania bród bojarom w Rosji cara Piotra I-go.

MLEKO PRZEDŁUŻA ŻYCIE

Naukowe badania i doświadczenia dawno już wykazały, że mleko jest tak potrzebne dla dorosłych, jak i dla niemowląt i dzieci podrastających. Liczne doświadczenia, przeprowadzone zarówno wśród ludzi, jak i zwierząt wykazały, że djeta mleczna przyczyniała się nietylko do wydawania na świat zdrowego potomstwa, ale prócz tego przedłużała znacznie okres życia tych zwierząt, które miały zapewnioną codziennie większą dozę mleka.

Fakt ten nie jest trudny do wyjaśnienia. Mleko zawiera bowiem ważne mineralne składniki, a następnie tłuszcze i witaminy, konieczne dla organizmu. Jest łatwe do strawienia i przytem smaczne, daje się łatwo kombinować z różnemi innemi potrawami. Oprócz tego faktem również jest, że człowiek może dłużej i lepiej żyć na samem tylko mleku, niż na którymkolwiek innym artykule spożywczym.

Ale prócz mleka musimy także spożywać jarzyny, owoce, kasze i mączne potrawy, mięso lub też równoważniki mięsa jak ryby, kury i wogóle mięso z drobiu, lub jaja, aby w ten sposób zapewnić sobie zrównoważoną djetę. Musimy dołączyć do tego także chleb i masło. — Gdy to wszystko będziemy odpowiednio kombinowali z mlekiem, wówczas zapewnimy naszemu organizmowi całkowity zapas opału.

Każdy człowiek powinien wypić, czy spożyć w inny sposób odpowiednią ilość mleka każdego dnia t. zn. około kwartę dla dziecka i najmniej pół kwarty dla dorosłej osoby. Ma się rozumieć nie musi się spożywać mleko w stanie płynnym przez cały cza. Bardzo dobrym zwyczajem, przyczyniającym się do wzmocnienia zdrowia jest podawanie także sera przy kolacji.

JAKIE POWINNO BYĆ NASZE POSTĘPOWANIE W PRZYPADKACH ZATRUCIA GRZYBAMI?

Ponieważ wiemy, że trucizna zawarta w grzybach dostaje się dość szybko do naszego organizmu — powinniśmy z chwilą wystąpienia pierwszych objawów zatrucia grzybami, w postaci nudności, wymiotów, boleści żołądkowo-jelitowych i biegunek postarać się jak najprędzej o pomoc lekarską. Gdyż jedynie natychmiastowe przepłukanie żołądka, zastrzyknięcie środków wymiotowych i srodków wzmacniających serce, może uratować chorych od niechybnej zguby. Zachodzi pytanie co robić do czasu przybycia pomocy lekarskiej, lub wtedy gdy jej brak, otóż wówczas powinniśmy się postarać o to, by chory wszystko co zjadł jak najprędzej zwymiotował, poczem podajemy mu kilka łyżek oleju rycynowego, by jak najdokładniej przeczyścić organizm — równocześnie dobrze jest podać od czasu do czasu nieco koniaku, aby w ten sposób wzmóc działanie serca. W każdym jednak przypadku podkreślam to szczególniej, prędzej czy później należy postarać się o lekarza, gdyż zatrucie grzybami jest zatruciem bardzo ciężkiem i niebezpiecznem.

„INOWROCŁAW JEST BEZKONKURENCYJNY".

W Inowrocławiu bawił przez kilka dni b. sekretarz Tow. Balneologicznego w Berlinie, dr. Hirsch. Jako specjalista w dziedzinie chorób reumatycznych, dr. Hirsch przybył do Inowrocławia, aby się zapoznać dokładnie z urządzeniami tutejszych zakładów zdrojowych.

Wybitny fachowiec stawia Inowrocław bardzo wysoko. *„Jeśli chodzi o leczenie chorób reumatycznych* — twierdzi dr. Hirsch — *przyznać trzeba, że Inowrocław w tej dziedzinie jest bezkonkurencyjny.*

Inowrocław jest miejscowością kuracyjną w całem tego słowa znaczeniu, urządzoną w myśl postulatów nowoczesnej medycyny. Ze zdrojowisko tego może być dumna cała P O L S K A."

Wysoce pochlebna opinja lekarza specjalisty znajduje potwierdzenie i uzasadnienie w coraz większej frekwencji kuracjuszy, którzy szukają ulgi w swoich cierpieniach i znajdują w *Inowrocławiu źródło powrotu do zdrowia.*

ROZMAITOŚCI
EKSCENTRYCZNE ZAWODY W PARYŻU.

W pogoni za zarobkiem wynajdują sobie ludzie na paryskiem bruku najdziwaczniejsze zajęcia; wszystkie są dobre, o ile dają utrzymanie. Stąd widzi się np. na polach Elizejskich pewnego jegomościa, który stale w południowej godzinie spaceruje tam i sam, naraz schodzi na jezdnię, zatrzymuje gestem nakazującym pędzące auto i informuje właściciela, że benzyna, której używa do silnika, wydaje ostry zapach co się daje odczuć zdaleka, natomiast on może wskazać źródło nabycia benzyny pozbawionej zupełnie przykrego zapachu. Inny znów gość ubrany w piękną jedwabną pyjamę, śpi sobie w najlepsze w biały dzień w wystawie magazynu łóżek. Jest to żywa reklama cudownych łóżek, w których śpi się najlepiej. W nocy ten sam cierpietnik pełni funkcje stróża nocnego.

Oryginalne zajęcie wynalazł też sobie pewien weterynarz, który spaceruje po bulwarach, obserwując pilnie przechodniów, prowadzących ze sobą pieski. W pewnej chwili *„lekarz"* zbliża się do przechodnia, bierze bez ceremonji pieska na rękę, zagląda mu do *„buzi"*, ogląda uzębienie, wysłucha serce, bada stan sierści, poczem wtyka mu do tejże buzi pigułkę i z grzecznym ukłonem zwraca się do właściciela pacjenta: piętnaście sous za poradę, dwa franki za lekarstwo!...

Wstąp w szeregi P. C. K